



Wandzie Nowickiej na 100 wyborców 99 odmówiło poparcia. Dzisiaj sprawuje jedną z najbardziej zaszczytnych funkcji w państwie, a na jej temat debatuje się tygodniami. Czy istnieje demokracja bez ludu? W naszym kraju poparcie polityka wśród wyborców jest drugorzędne. Ważniejsze jest zaufanie, jakimi obdarza kandydata partia. Demokracja, czyli władza ludu...

Niechciani

Co zatem, jeśli na 460 zasiadających w Sejmie posłów 65 proc. nie uzyskało poparcia nawet 2 proc. wyborców w swych okręgach wyborczych? Nie poparł ich nawet 1 na 50 spośród tych, którzy mogli. Co gdy 85 z nich, a więc prawie 20 proc. całej Izby, nie przekroczyło poparcia 1 proc., a więc 1 na 100 wyborców? Mogło poprzeć ich 100, ale poparł 1... Co to za wicemarszałkowie obu izb, gdy jeden z nich, Eugeniusz Grzeszczak, zdobył 9648 głosów, czyli zaufało mu 1,3 proc. wyborców, a Wanda Nowicka otrzymała tylko 7065 głosów, co stanowi znacznie mniej niż 1 proc. wyborców? Czy w ich przypadku można mówić o jakiegokolwiek relacji z wyborcami? Po co mieliby ją budować? Przecież po wynikach widać, że ludzie ich po prostu, najzwyczajniej w świecie, nie chcą w Sejmie. Takim wybrańcom znacznie bardziej zależy, aby obywatele nie wchodzili im w paradę. Najlepiej gdyby nie zwracali na nich uwagi.

Chcą ich za to partie. Komu zatem tak wybrani będą chcieli się odwdziczyć, spłacić dług wdzięczności, udowodnić swą lojalność i skuteczność? Obywatelom czy partyjnemu aparatowi? Jeśli władzy w Polsce nie sprawują obywatele, to kto?

Nieśmiertelni

Jak atrakcyjnym narzędziem jest dla partyjnych przywódców obowiązująca ordynacja proporcjonalna widać każdego dnia. **Od tzw. upadku komunizmu minęło prawie ćwierć wieku. Tymczasem na politycznych salonach bryluje wciąż ta sama ekipa.** Niedawny powrót do polityki Aleksandra Kwaśniewskiego i kolejny rozdział szorstkiej przyjaźni z

Wpisany przez Artur Heliak
piątek, 10 maja 2013 08:01 - Poprawiony piątek, 10 maja 2013 08:10

Leszkiem Millerem (2,4 % głosów w okręgu podczas ostatnich wyborów), pierwszoplanowe role Komorowskiego, Tuska, Kaczyńskiego i Pawlaka (3,2 % głosów). Minęło prawie 25 lat i okazuje się, że przez ten czas Polacy nie znaleźli nikogo, kto mógłby być dla nich realną alternatywą. Nawet najnowsze zjawisko - Ruch Palikota, pomimo że robi wszystko, by być bardziej europejski od Europy, jak tylko może manifestuje i podkreśla swoje przywiązanie do generała Jaruzelskiego! Skąd pochodzi fenomenalna polityczna długowieczność tych ludzi?

Ta niesłabnąca pozycja nie wynika przecież z jakości pracy jaką wykonali dla kraju i obywateli, nie opiera się na pozytywnej ocenie ich osiągnięć. Przecież według najnowszych badań co trzeci pracujący myśli o wyjeździe z kraju! Nie pochodzi od wyborców, którzy widząc efekty ich rządów nie wyobrażają sobie życia w Polsce rządzonej przez kogoś innego. Czy to nie sytuacja kryzysowa polskiego parlamentaryzmu?

To nie kryzys, to rezultat

- zwykły mawiać nieoceniony

Stefan Kisielewski

. To zwykła konsekwencja sposobu, metody wyłaniania posłów, która gwarantuje utrzymanie status quo i jest korzystna dla wszystkich partii polskiego Sejmu.

Nieproporcjonalni

Niedawno mieliśmy okazję obserwować jak działa w praktyce dobry polityk z okręgów jednomandatowych. Podczas negocjacji budżetu Unii Europejskiej David Cameron grał pierwsze skrzypce. Bycie wybranym w ordynacji większościowej to zawsze dodatkowy argument podczas negocjacji z politykami wybranymi proporcjonalnie. W przypadku polityka, o którym wiemy, że tak czy inaczej dzięki liście krajowej do parlamentu wejdzie, można podczas rozmów wymagać więcej ustępstw... **Zmieleni.pl wraz z Ruchem na rzecz**

Jednomandatowych Okręgów Wyborczych proponują stworzyć nową polską ordynację wyborczą właśnie na wzór brytyjski.

To kraj o najdłuższej historii parlamentu w Europie, jak się nie uczyć od nich - to od kogo? Tradycje demokratyczne mamy także piękne, niestety zbytnio poszarpane dziejową zawieruchą.

Jak wygląda rasowy polityk jednoosobowych okręgów wyborczych? Pokazały to niedawne negocjacje budżetowe. David Cameron podczas zjazdu bardziej przypominał wierzącego w swoje siły wyczynowego sportowca niż dyplomatę. Gdy przyjechał na negocjacje od razu wystrzelił w kierunku dziennikarzy, by zaprezentować się jak najszerzej widowni, swoim wyborcom. A jechał tam przecież z gombrowiczowską gębą pierwszego hamulcowego, wręcz nieodpowiedzialnego rozrabiaki. Nie dał po sobie tego poznać, wręcz przeciwnie. Przy stole ekipa brytyjska od razu pozbyła się marynarek, aby świecąc bielą swoich koszul jeszcze mocniej podkreślić, a wręcz zademonstrować swą gotowość na mocne starcie i długie godziny rozmów. Zadbali o utrzymanie swojego rabatu - to było i jest dla nich najważniejsze, cel osiągnęli. Traktowano ich serio od samego początku pamiętając, że poprzednik Camerona,

Niedemokracja

Wpisany przez Artur Heliak
piątek, 10 maja 2013 08:01 - Poprawiony piątek, 10 maja 2013 08:10

Tony Blair, przeciągnął poprzednie rozmowy budżetowe zgłaszając weto. A wszystko to działo się w momencie, gdy zarówno torysi, jak i laburzyści prowadzą przymiarki do referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Bo obywatele tak chcą i obie partie na to od razu reagują. A my? Staraliśmy się, aby nas nie zauważono. Miękką strategią - tak to się teraz nazywa.

Artur Heliak

Artykuł pod tytułem [Bierzmy przykład z Brytyjczyków](#) ukazał się w "Uważam Rze" z 22 kwietnia 2013. Wytłuszczenia tekstu pochodzą od redakcji portalu [koszalin7.pl](#)

Artur Heliak podczas wystąpienia w Sali BHP Stoczni Gdańskiej, 16 marca 2013 (Foto: Tadeusz Rogowski).